

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 210—miesięcznie, z dwukrotną dostawą 250 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową 250 Za granicą M 350

Cena pojedynczego

Słowo Polskie

Wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Miejscowych i zamiejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 10 Mk. Za 1 wiersz w necyklog. 30 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 60 Mk. Po kronice 50 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 4 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Recepty nadesłanych nie zwraca się.

Reklamy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Sprawa autonomii województw kresowych, w szczególności Wschodniej Małopolski.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 lipca. „Przegląd Wschodni“ donosi, że centrum w Sejmie rozpatruje obecnie sprawę autonomii województw kresowych ze względu na ich odrębność.

Autonomia ma obejmować kulturę, oświatę i stosunki społeczne. Przy tej autonomii ma być szczególnie uwzględniona Wschodnia Małopolska.

Objawy zblżenia polsko-czeskiego niepokoją Niemców.

Berlin. (Tel. wł.) 10 lipca. Prasa niemiecka jest zaniepokojona objawami zblżenia polsko-czeskiego.

„Berliner Tagblatt“ atakuje rzekomo polofilską politykę Benesa i oświadcza, że przychylność Benesa dla polskich aspiracji musi wywołać w Niemczech

zdziwienie oraz odpowiednią reakcję. Nie może być mowy o ustaleniu gospodarczych stosunków między Niemcami a Czechami, ponieważ Czesi robią eksperymenty w stosunkach polsko-czeskich kosztem Niemiec.

Konwencja pocztowa polsko-rumuńska.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 lipca. W dniu 1 lipca została podpisana konwencja pocztowa między Polską a Rumunią. Wskutek tej konwencji linie telefoniczne Bukareszt—Czerniowce, zajęte dotychczas przez władze wojskowe, będą oddane do użytku publicznego i objęte przez cywilny zarząd pocztowy.

Pomiędzy Lwowem a Bukaresztem zostanie o-

twarte bezpośrednie połączenie telefoniczne. Tak samo będą uruchomione połączenia telefoniczne pomiędzy szeregiem miast małopolskich a miejscowościami Bukowiny i reszty Rumunii.

Umowa dotyczy również ruchu pocztowego. Ustalono już dopuszczalny obrót przesyłek w paczkach pocztowych na razie do wartości 300 franków.

Briand o interwencji w sporze grecko-tureckim.

Paryż. (Tel. wł.) 9 lipca. W komisji do spraw zagranicznych premier Briand omawiał możliwość interwencji w sporze grecko-tureckim. Według jego zdania nastąpi niedługo moment, kiedy Grecy nie będą mogli sami ponosić ciężaru i zwrócić się do pośrednictwa.

Briand jest gotów w tym celu zwołać konferencję sprzymierzonych, do której niewątpliwie natychmiast przyłączy się Anglia.

Konstantynopol. (PAT.) Rokowania między delegatami angielskimi a Kemalistami zostały zerwane, ponieważ Kemaliści stawiają wygórowane warunki.

Rzym. (PAT.) z Konstantynopola donoszą, że sułtan w odpowiedzi na żądania Kemalistów skłaniających go do abdykacji oświadczył, że chętnie będzie abdykował na rzecz kogoś z członków swej rodziny z wyjątkiem następcy tronu Abdul Melida należącego do partii narodowej.

Lyon. (PAT.) Wojska greckie wylądowały w Kara Murşal w sile 4000 ludzi, zostali jednak przez Kemalistów odrzuceni pozostawiając 1000 zabitych i rannych. Wn. donosi, że Turcy zaatakowali Greków na południu od Sunduras i zmusili ich do odwrotu zadając im ciężkie straty.

Sprawa górnośląskiego obszaru przemysłowego będzie rozstrzygnięta w myśl żądań polskich.

Paryż. (Tel. wł.) 9 lipca. Prezydent ministrów Briand w rozmowie z przedstawicielami parlamentarnej grupy „Przyjaciół Polski“ oświadczył, że w ciągu najbliższych dni nadejdzie wniosek komisji sojuszniczej z Opola w sprawie podziału Górnego Śląska.

Po otrzymaniu tego sprawozdania złoży oświadczenie w Izbie.

Briand wyraził przekonanie, że sprawa obszaru

przemysłowego będzie rozstrzygnięta w myśl żądań Polski.

Przy rozprawie nad krótkimi Briand złoży w Izbie oświadczenie w tej sprawie.

Według obecnych wiadomości posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się dopiero w pierwszych dniach sierpnia.

Pozorne rozwiązanie „samoobrony“ niemieckiej na Górnym Śląsku.

Bytom. (PAT.) Władze koalicyjne wydalili z G. Śląska burmistrza miasta Bytomia Stefana, któremu zarzucili, że jako burmistrz mający władzę nad policją miejską powinien był zapobiedz demonstracji niemieckiej w czasie której zabity został oficer francuski. Następnie zażądały władze koalicyjne podania adresu istniejących w mieście organizacji bojowych w celu unieszkodliwienia ich. W związku z tem Niemcy jak słychać przeprowadzili wczoraj na pozór rozwiązanie tzw. samoobrony obywateli jednak w istocie związek istnieje nadal pod nazwą organizacji uchodźców. To też z polskiej strony zwrócono władzom koalicyjnym uwagę na tę organizację uchodźców.

Bytom. (PAT.) Przy organizacji tzw. straży gminnej w powiecie zebrskim tamtejszy kontrolor koalicyjny oświadczył, że za powstańców, których nie można przyjąć do tej funkcji należy uważać tylko te osoby, które walczyły na froncie z wyłączeniem tych, które strzegły porządku i bezpieczeństwa w miastach i po wsiach. W ten sposób część polskich członków

dawniejszej policji plebiscytowej zostanie przyjęta do tej straży gminnej.

DALSZE GWALTY BAND NIEMIECKICH.

Bytom. (PAT.) Dnia 5 bm. Niemcy urządzili napad na polski Bank przemysłowy w Raciborzu. Według dotychczasowych wiadomości, urządzenie Banku dotkliwie uszkodzone. Bliższych szczegółów na razie brak.

ANGIELSKIE INFORMACJE.

Warszawa. (EE.) Angielska stacja radiotelegraficzna w Horsa rozesłała pod datą 8 bm. następującą depeszę Iskrowa: Opróżnianie obszarów objętych rozruchami na Górnym Śląsku zakończyło się we wtorek. Rozbijanie band niemieckich, wojsk samoobrony Hoefiera i polskich oddziałów powstańczych, postępuje zadowalająco. Alarmujące doniesienia ze źródeł niemieckich o gromadzeniu licznych wojsk polskich na granicy, okazały się bezpodstawne. Oddziały polskie wysłane były przez rząd polski, aby tam łatwiej i pewniej odebrać broń zwalczonym oddziałom powstańczym.

Sprzeczne wiadomości o Trockim

Moskwa. (Tel. wł.) 9 lipca. W mieście krąży najrozmaitsze pogłoski o Trockim. Według tych pogłoszek jest on aresztowany, inni zaś twierdzą, że jest ranny.

Faktem jest, że od tygodnia Trocki nie ukazał się na żadnym zebraniu.

Profes Francji na sądach lipskich.

Berlin. (Tel. wł.) 9 lipca. Wczoraj na posiedzeniu trybunału Rzeszy, sądującego sprawy przestępców wojennych, francuski kontrolor i świadkowie oświadczyli, że na rozkaz swego rządu opuszczają rozprawy. Wystosowali do prezydium sądu oświadczenie, że usuwają się na znak protestu przeciw dotychczasowym wyrokom.

Oświadczenie to prezydent sądu odczytał na posiedzeniu, poczem prokurator zabrał głos i oświadczył, że rozprawa powinna toczyć się dalej mimo nieobecności przedstawicieli Francji.

Berlin. (EE.) Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że Francja i Belgia przedstawiają na najbliższym posiedzeniu rady Ligi Narodów interpelację w sprawie procesów prowadzonych w Lipsku przeciw przestępcom wojennym i domagają się, by procesy te odbywały się przed trybunałem międzykoalicyjnym.

Irlandczycy podejmą rokowania z Lloydem Georgem.

Londyn. (Tel. wł.) 9 lipca. Wczoraj po ponownych naradach w Dublinie między De Valerą a unijonistami z południowej Irlandji ogłoszono, że De Valera zgadza się na konferencję w Londynie z Lloydem George'm.

Wskutek tego ogłoszono urzędowo, że 11 lipca będą zawieszone wszelkie kroki nieprzyjacielskie pomiędzy wojskami angielskimi a republikanami irlandzkimi.

Londyn. (EE.) Podczas gdy w Dublinie obraduje konferencja irlandzka w Belfast doszło do gwałtownych starć z policją, która przeprowadzała rewizję wśród simfeinistów. Zaburzenia trwały całą noc. Jest wielu rannych. Policja angielska spaliła 5 folwarków, z których ludność uciekała.

Sprawa bankructwa „Banku Chińskiego“ w Izbie deputowanych.

Paryż. (Tel. wł.) 9 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych odbyły się rozprawy nad sprawą bankructwa banku przemysłowego w Chinach. Mowcy atakowali ostro generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Berthelota, tak że w kuluarach rozeszła się nawet pogłoska, że Berthelot poda się do dymisji.

Później jednak Briand w dłuższym przemówieniu wziął Berthelota w obronę.

Izba przyjęła wyjątkowo Brianda i odroczyła dalszą dyskusję nad interpelacjami.

Zmiany w ustawie o rekwizycji lokali.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu komisji do spraw miejskich rozpatrywano zmiany w ustawie o rekwizycji lokali.

Ustalono, że lokale będzie można rekwirować tylko dla przedstawicieli państw obcych, posłów do ciała prawodawczego, oficerów i równorzędnych im urzędników wojskowych w służbie czynnej, oraz dla stałych pracowników państwowych.

Nowy klub sejmowy.

Warszawa. (PAT.) W kancelarii iseknowej zarejestrowano frakcję komunistów złożoną z posłów Łańcuckiego i Dabala.

Narady wrocławskie Niemców nad dalszą działalnością na Górnym Śląsku.

Bytom, (PAT.) Według wiadomości pism niemieckich z Berlina i Wrocławia odbywają się we Wrocławiu konferencje przedstawicieli rządu niemieckiego i partii politycznych na G. Śląsku oraz różnych organizacji plebiscytowych i samoobrony.

W konferencji tej bierze udział także gen. Hoefler, który przybył do Wrocławia z Brzega. Konferencja ta dotyczy dalszej działalności niemieckiej na G. Śląsku w obecnym okresie.

Berlin, (EE.) W związku z przybyciem Wirtha do Wrocławia wrocławski radca handlowy Kayserling wystosował za pośrednictwem „Schles. Ztg.” następujące pytania do rządu: 1) Jakie kroki podjął rząd Rzeszy u koalicji, aby stłumić powstanie polskie na G. Śląsku, gdyby wojska koalicyjne nie były w stanie przeprowadzić uspokojenia? 2) Co rząd zamierza uczynić, aby przeszkodzić wybuchowi nowego ruchu i gnębieniu Niemców? 3) Czy rząd Rzeszy zażądał, aby pociągnięto gen. Le Ronda do odpowiedzialności za pogwałcenie prawa? 4) Czy zażądano, by prestepeca polityczny Korfanty osadzony został w więzieniu i ukarany? 5) Czy zażądano, by wobec Polski zastosowane zostały sankcje, w razie nowego naruszenia pokoju?

ANGLICY GROŻĄ.

Bytom, (PAT.) Komendant wojsk koalicyjnych w Bytomiu angielski generał Woucheop zaprosił do siebie przedstawicieli miasta i stronnictw politycznych na konferencję w sprawie ostatnich wypadków w Bytomiu. Generał potępił jaknajenergiczniej zabójstwo dokonane na majorze Montelaigre i wezwał zarząd miasta oraz policję do wyśledzenia mordercy a nadto zażądał stanowczo utrzymania nałal porządku w mieście i zagroził, że jeżeli podobne wypadki się powtórzą wojska angielskie z całą bezwzględnością wystąpią przeciw demonstrantom.

NIEMCY UBOLEWAJĄ.

Paryż, (PAT.) Minister spraw zagranicznych Rzeszy Rosen wyraził ambasadorowi francuskiemu Laurentowi ubolewanie z powodu wrogich manifestacji skierowanych przeciwko delegacji francuskiej w Lipsku. Rosen oświadczył, iż zażąda od rządu saskiego przedsięwzięcia środków, które by zapobiegły powtórzeniu się podobnych wypadków spowodowanych niedostatecznym nadzorem policji. Dyrektor policji w Lipsku wyraził odwrotną do Paryża delegacji francuskiej ubolewanie w imieniu rządu saskiego.

Bandy Höffera rabują na Średnim Śląsku.

Bytom, (PAT.) Według wiadomości niemieckiej prasy władze i społeczeństwo niemieckie na Śląsku Średnim ma wielki kłopot z powracającym z G. Śląska Selbstschutzem gen. Hoeflera. Bandy te napadają po miastach na spokojną ludność, rabują sklepy, a nadto wszczynają walki z organizacjami robotniczymi, zwłaszcza socjalistycznymi pod hasłem nacjonalistycznym i monarchistycznym. W tym względzie Centralny zarząd niemieckich organizacji robotniczych na Śląsku widział się zmuszonym wydać odezwę przeciw samowoli Selbstschutzu. Wrocławski „Volkswacht” organ socjalistyczny przytacza tę odezwę, która między innymi powiada: „Dziękujemy za samoobronę naszym rodakom na G. Śląsku, tym wszy-

stkim, którzy wracają z czystą wolą i czystymi rękami, ale niestety stwierdzić musimy, że pod maską Selbstschutzu ukrywają się ci, którzy pragną obecnie zorganizowane oddziały wyzyskać do walk politycznych w samych Niemczech, a szczególnie do walki z robotnikami. Otóż przestrzegamy wszystkich naszych członków przed temi bandami, a zarazem żądamy od rządu energicznego przeprowadzenia demobilizacji tych oddziałów. W dalszym ciągu odezwa wskazuje na to, że na Śląsk średnio dolny przybyły bardzo liczne rzesze uchodźców z G. Śląska, z którymi tak władze, jak i mieszkańcy mają wiele kłopotu. Odezwa wzywa przeto inne prowincje niemieckie, aby przyjęły część tych uchodźców z G. Śląska.

Pogromy żydów w Rosji.

Helsingfors, (E. E.) Otrzymało tu wiadomości, że w ostatnich dniach zdarzyły się krwawe pogromy żydów w Lubaniu (pow. bobrujski) i Starobinie (pow. słucki). Zbrojne bandy członków b. formacji ochotniczych wpadły na Luban i Starobin i spaliły wiele domostw, rabując żydów. Tym żydów, który schował

się do synagogi ocalał tylko dzięki energicznej interwencji księży katolickich. Ludność żydowska ocalała z pogromów zbiegła do miast: Bobrujska i Słucka. Władze bolszewickie odmówiły w tej sprawie wszelkiej interwencji.

Debata w sejmie gdańskim.

Gdańsk, (PAT.) Wczoraj i dzisiaj toczyły się w sejmie gdańskim niezwykle ożywione rozprawy na temat: Gdańskie fabryki broni.

Stronnictwa bloku rządowego atakowały Ligę Narodów za jej rozkaz natychmiastowego zamknięcia fabryk broni, oraz Polskę, która „intrygami swemi” miała przyczynić się do wydania tego rozkazu. Stronnictwa lewicowe natomiast uderzyły z całą siłą na senat gdański, czytając go wyłącznie odpowiedzialnym za tę decyzję Ligi Narodów, gdyż senat doprowadził do tej decyzji swoją działalnością, ulegając słępo podszeptom Berlina. Stronnictwa bloku rządowego chciały zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za swoją politykę, zwałając całą winę na Ligę Narodów, a równocześnie podburzały gdańską opinię publiczną przeciwko Polsce, umacniając tem samem opór stawiany celowo wszelkiemu porozumieniu pomiędzy Polską a Gdańskiem.

W obszernej dyskusji posłowie bloku, nacjonalisci, centrowcy, oraz partja niemiecka atakowali bardzo ostro Ligę, oświadczając, że jest wprost niesłychanem, że Liga Narodów zezwoliła Polsce na urządzenie składu amunicji na obszarze wolnego miasta. Równocześnie ta sama Liga zabrania Gdańskowi fabrykowania broni miano, że zakaz ten będzie ciężkim ciosem dla robotników. Fabryka broni wraz z całym urządzeniem musi pozostać w rękach tych stronnictw w rękach Gdańska. Rozebrawszy maszyn tej fabryki przeciwni się całą ludność. Poseł polski Budzyński (Kóło polskie) oświadczył, że Gdańsk wykazuje procentowo największą ilość bezrobotnych. Przyczyną tego jest wroga Polsce polityka senatu i parlamentu gdańskiego, które to instytucje ustawicznie tylko podjudyły ludność wolnego miasta przeciw Polsce. Rezultatem tego jest coraz bardziej wzmagające się bezrobocie, zastój w porcie i fabrykach. W dalszej dyskusji przedstawiciel socjalistów niezawisłych twierdził, że senat gdański mógłby być oddawna przystosować fabrykację broni do celów pokojowych, nie uczynił jednak tego, gdyż był zdania, że utrzymanie tej fabryki w jej obecnym charakterze jest konieczne dla celów rewolucji. Pod koniec posiedzenia zabrał głos przywódca komunistów poseł Rahm, z którego mowy należy podnieść dwa momenty: Senat prowadził wobec Polski zgubną dla w. miasta politykę, nie chcąc uznać zasady, że Gdańsk jest złączony ściśle z Polską, gdyż jest jej jedynym portem. Co do fabryki broni,

to fabrykowano w niej broń, którą następnie za wiedzą i zgodą niektórych senatorów przemycano do Niemiec. Zarzuty stawiane senatorom w ciągu dyskusji usiłował odeprzeć senator Rünge, oraz dyrektor przedsiębiorstw państwowych w Gdańsku. Runge oświadczył, że decyzja Rady Ligi Narodów jest dla Gdańska policzkiem. Powzięciu tej decyzji przez Ligę Narodów sprzeciwił się komisarz tejże Ligi w Gdańsku generał Hacking. Profesor Noe zaznaczył, że jedna z przyczyn decyzji w sprawie fabryki broni jest postępowanie Polski. Oświadczenie to wywołało burzliwe starcie pomiędzy posłami polskimi a posłami bloku. Wogóle z przebiegu obrad wczorajszego i dzisiejszego posiedzenia odnosi się wrażenie, że dyskusja w sejmie gdańskim została zainscenizowana w tym celu, aby wpłynąć na rozpoczynające się w Gdańsku obrady koalicyjnej komisji podziału majątku państwowego w Gdańsku.

Gdańsk, (EE.) Na piątkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad interpretacją socjalistów w sprawie zamknięcia fabryk broni w Gdańsku. Poseł polski Buczyński wygłosił przemówienie, w którym wykazał, że decyzja Ligi Narodów nie wypadła na specjalne życzenie Polski, lecz jest wynikiem polityki senatu gdańskiego, ulegającego niewolniczo rozkazom z Berlina. Ustawiczne spiski senatu z rządem niemieckim przeciwko koalicji i L. N. zniewoliły Ligę Narodów do powzięcia uchwały, któreby dały gwarancję, że Niemcy nie zdołają obejść z pomocą Gdańska postanowień traktatu wersalskiego, czyniąc przygotowania do wojny odwetowej. Komunistyczny poseł Rahm potwierdził słuszność wywodów Budzyńskiego, oświadczając, że Liga Narodów doskonale poinformowana jest o działalności senatu gdańskiego i jego konspiracji w Berlinem. Liga Narodów ma na zaufaniu do Gdańska i przekonana jest o braku lojalności senatu w stosunku do traktatu wersalskiego. Senat popełnił ostatnio zdradę stanu, bo za jego wiedzą wykończono i wysłano do Niemiec części składowe karabinu systemu 98. Oświadczenie to wywołało silne wrażenie.

Warszawa, (PAT.) Naczelnik Państwa w porozumieniu z senatem gdańskim udzielił swego exequator konsulowi hiszpańskiemu w Gdańsku p. Juan de Dios Egeav Gonzales i konsulowi duńskiemu p. Bent Falkensuerge.

Ekwiwalent zamiast restytucji bydła z Niemiec.

Paryż, (PAT.) Ponieważ przewidziany traktatem wersalskim zwrot zwierząt domowych oraz niektórych przedmiotów następuje z licznymi trudnościami, sprzymierzeni postanowili zastąpić te restytucje odpowiednimi ekwiwalentami. Komisja reparacyjna zaaprobowala układy w sprawie ekwiwalentów zawarte między Niemcami a Belgią, Jugosławią, Polską i Rumunią.

O traktowanie robotników polskich w zagłębiu Ruhry.

Poznań, (Tel. wł.) 9 lipca. Powróciła tu komisja z zagłębia Ruhry do zbierania wiadomości o prześladowaniu robotników polskich. Komisja złożyła sprawozdanie tej treści, że robotnicy, za wyjątkiem kilku wypadków, naogół nie są traktowani w sposób wyjątkowy z racji swej narodowości. Zarówno urzędy państwowe, jak zrzeszenia pracodawców i robotników usiłują zabezpieczyć spokojną współpracę robotników obu narodowości.

Członkowie komisji przy udziale niemieckich i polskich dziennikarzy wyrazili zdanie, że należy dążyć starań, aby tak w Polsce, jak i w Niemczech usuwać wrogie tendencje.

Sprawozdanie to podpisał 6 delegatów, członków komisji.

Angora (PAT.) Oficjalny turecki komunikat z 8

Z komisji spraw zagranicznych.

Warszawa, (PAT.) Komisja dla spraw zagranicznych w obecności ministra Skiruntę, oraz byłego posła polskiego przy Watykanie, Kowalskiego, odbywała w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskiem nagłym posła Bryla i tow. w sprawie przeciw arcybiskupowi Teodorowiczowi, odroczonej poprzednio do przesłuchania pana Kowalskiego.

Przed porządkiem dziennym poseł Osiecki zażądał, by komisja ustaliła, że z 6 głosów N. Z. L. po rozłamie tego klubu, 2 głosy posiadała grupa Dubanowicza a 4 grupa Skulskiego. Po dłuższej dyskusji komisja zgodziła się, aby przewodniczący udał się do Marszałka Sejmu o autorytatywne wyjaśnienie tej sprawy.

Marszałek Sejmu ustalił, że dopóki nie zostanie przeprowadzony podział miejsc na konwencie seniorów, obowiązują lista członków.

Przewodniczący stwierdził, że według listy tej 3 głosy ma grupa Dubanowicza, a 3 grupa Skulskiego. Przystąpiono do porządku dziennego. Na żądanie ministra spr. zagr. przewodniczący zarządził tajność posiedzenia.

Pierwszy zabrał głos poseł Kowalski, przedstawiając w obszernym przemówieniu swoją działalność w związku z misją biskupa Sapiehy i arcybiskupa Teodorowicza, oraz cytując odnośne dokumenty.

Następnie odpowiedział arcybiskup Teodorowicz. Poseł Sejda zażądał odłożenia dalszej dyskusji do przesłuchania charge de affaires przy Kwatryale Loreta.

Zgodnie z postanowieniami poprzedniego posiedzenia komisji, p. Bryl zażądał również przesłuchania b. ministra Sapiehy.

Komisja postanowiła odłożyć dalszą dyskusję do przybycia pana Loreta z zastrzeżeniem p. Kiernika, ażeby równocześnie był p. Kowalski.

MILJONÓWKA.

Warszawa, (PAT.) W dzisiejszym ciągnięciu 4 procentowej pożyczki państwowej wygrana 1,000,000 padła na Nr. 1,760,390.

Berlin, (EE.) Na podstawie ugody pełnomocników polskich i niemieckich komisja rzeczoznawców ustaliła, że udział Polski w niemieckich wagonach osobowych wynosi 4133 wagonów. Polska otrzymała już dotąd 2296 wagonów, reszta otrzyma w terminie do października.

Warszawa, (PAT.) Biuro prasowe MSZ, komunikuje, iż w drugim transporcie wyjadą w tych dniach z Moskwy do kraju oprócz osób wymienionych w komunikacie z 5 czerwca br. następujący jeńcy cywilni: (Następuje kilkadziesiąt nazwisk).

Warszawa, (EE.) Minister oświecenia odrzucił prośbę otwarcia politechniki w Łodzi, z powodu trudności finansowych. Koszta założenia takiej szkoły obliczają na 5 milionów marek.

— **Warszawa, (PAT.)** Dziś w południe z okazji złotu Sokołów w Warszawie urządził hr. Adam Zamojski przyjęcie na część gości złotych. W zebrawiu wzięli udział członkowie zarządu głównego, delegacje wszystkich dzielnic Polski, misji zagranicznych, przedstawiciele rządu i Sejmu z marsz. Trapczyńskim na czele, przedstawiciele prasy oraz liczni goście.

Warszawa, (EE.) Prof. Askenazy wyjechał 8 bm. z Genewy i przybędzie do Warszawy 10 bm.

PO RAZ OSTATNI WE LWOWIE

CZĘŚĆ I

ARCYZIELA „TARZAN”

w kinoteatrze PASAŻ

Dwa stanowiska!

Ziemski sąd narodowy wydał i ogłosił niedawno w dziennikach dwa wyroki za sprzedaż realności we Lwowie w ręce niepolskie: jeden przeciw kupcowi Langowi, drugi przeciw posłowi Osuchowskiemu.

Pierwszy wyrok zakomunikował Ziemski Sąd Narodowy Kongregacji Kupieckiej we Lwowie, celem wyciągnięcia konsekwencji przeciw sprzedawczykowi — drugi zaś wyrok zakomunikował Związek Organizacji Narodowych Klubów Pracy Konstytucyjnej w Warszawie, do którego należy poseł Osuchowski, również w celu wyciągnięcia konsekwencji.

Otóż Kongregacja Kupiecka we Lwowie, jak się można było spodziewać i zgodnie z przekonaniem każdego prawego Polaka załatwiła tę sprawę w sposób jasny i odpowiedni, o czym zawiadomiła Ziemski Sąd Narodowy następującym pismem:

Lwów, dnia 6 lipca 1921.

Szanowny Ziemski Sąd Narodowy, Lwów, ul. Kornikowa 1. 4.

Potwierdzając otrzymanie wyroku w sprawie p. Artura Langa współwłaściciela magazynu galanteryjnego we Lwowie przy placu Mariackim 1. 6, donosi podpisane prezydium, że na podstawie otrzymanego wyroku Kongregacja Kupiecka w obronie swego członka listem z dnia 13 czerwca br. zaprosiła p. Artura Langa do udzielenia wyjaśnienia w sprawie w mowie będącego wyroku. P. Artur Lang uważał niekompetencję Kongregacji Kupieckiej i na swistku papieru zażądał wykreślenia go z listy członków, motywując powód, że Kongregacja Kupiecka wdaje się w nie swoje sprawy.

Kongregacja Kupiecka zarządziła wezwanie p. Artura Langa tylko na tej podstawie, ponieważ uważała krok wyrokiem spowodowany za nadto bolesnym. Takim jest wykluczenie, by dotyczącemu dać możliwość przynajmniej częściowego oczyszczenia się z zarzutów, jakie mu udowodniono; ponieważ jednak postępowanie p. Artura Langa, jak wyżej powiedziane, wyszło poza ramę wszelkiej tolerancji i pobłażliwości, uznano p. Artura Langa jako karygodną jednostkę i zażądał wydział Kongregacji Kupieckiej jednogłośnie uchwały wykluczyć p. Artura Langa z listy członków Kongregacji Kupieckiej; przytem podniesiono, że p. Artur Lang nie godnym jest imienia kupca obywatela i należy od człowieka takiego stronić, oraz przestrzegać innych przed stykaniem się z takim osobnikiem; czyn ten z całym oburzeniem został jednogłośnie poparty.

Kongregacja Kupiecka we Lwowie: Prezes Kautziński, sekretarz Kaderuska.

Natomiast Poselski Klub Pracy Konstytucyjnej wystosował w sprawie posła Osuchowskiego do Związku Org. Narod. następujące pismo:

Warszawa, 1 lipca 1921.

Szanowny Związek Organizacji Narodowych Wschodniej Małopolski we Lwowie.

W odpowiedzi na pismo z dnia 14 czerwca 1921 r. 121 mamy zaszczyt oznajmić, że Klub Pracy Konstytucyjnej, nie przychylając się do „apatrywań” Sandomskiego Związku, uchwalił na posiedzeniu dnia 30 czerwca br. jednogłośnie nie wyciągać żadnych konsekwencji przeciw posłowi Bronisławowi Osuchowskiemu. Z wysektem poważaniem Prezydium Klubu: Saworowski, Federowicz.

Trudnoby było zaiste zrozumieć taką jednogłośnie uchwałę Klubu Pracy Konstytucyjnej, gdyby nie fakt, że do tego Klubu należą także posłowie Leewenstein (wskazany Rydzyni), Steinhaus, Kolischer.

Jakżeżby nam było daleko do teżyzny narodowej poznaczących, gdyby mieli więcej klubów polskich podobnych do Klubu Pracy Konstytucyjnej.

2 prof. dr. Dąbkowski: Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego XV. wieku

— Towarzystwo Ochrony Kresów Pomorskich zawiadamia swych członków, że z powodu wyjazdu prezesa ks. dr. Kruszyńskiego na Pomorze w sprawach urzędowych Walne Zgromadzenie odbędzie się we wrześniu, a zgłoszenia nowych członków przyjmie Biuro Towarzystwa Kraków ul. św. Anny 5 I. p.

— Echa sprawy mordu śp. Florjana. Jak dowiadujemy się, akta sprawy mordu śp. Florjana i wyroków śmierci wydanych na Wesołowskiego i Budzińskiego zostały wysłane w dniu wczorajszym do Warszawy. Oba skazańcy przebywają w domu karnym przy ul. Kazimierzowskiej.

— Drogi bilet wstępu na rozprawę sądową. Na wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych zaszedł wypadek, który się spotkał z należytem ocenieniem ze strony przewodniczącego Trybunału r. Fidy. Oto po ukończonej rozprawie obecny na niej kupiec Matek Rothstein, zamieszkały przy ul. Wesołej włożył na głowę kapelusz, jakby conajmniej był w jakimś szynku przy ul. Wesołej. Przewodniczący Trybunału zawezwał Rothsteina i skazał go na 2000 Mk kary względnie cztery dni aresztu. Tylko przyklasnąć należy podobnemu zarządzeniu, które starają się wypełnić u naszych „neutralnych” narowy, ubliżające sali sądowej.

— Straszny wypadek. Wczoraj popoł. z gmachu II. piętra przy ul. Lyczakowskiej spadło 2 letnie dziecko pp. Sk. i śmiertelnie się potłukło. Wypadek zdarzył się w ten sposób, iż dziewczyna, bawiąc się z nieco starszym braciśkiem włożyła główkę między pręty ogrodzenia, następnie straciła równowagę i runęła na podwórze, zanim braciśzek mógł ją schwytać. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy ten straszny wypadek, by przestrzedz inne matki przed podobnem nieszczęściem.

— Za bezprawne noszenie munduru sierżanta aresztowano wczoraj i osadzono w areszcie Stanisława Halewicza, tembardziej że policji wiadomo coś o nieładnych sprawkach popełnionych pod pokrywką munduru przez H.

— Ofiarą starego kawału złodziejskiego padł wczoraj Jan Andrejasik, rolnik ze Sokolnik. Siedział on sobie na schodach obok sklepu p. Musiałowicza i dumiał o swoich interesach. Wtem zjawił się jakiś młodzieniec i wszczął z nim rozmowę, a gdy się dowiedział, że A. ma jakiś interes do notariusza, natychmiast oświadczył, że zna takiego, „który skóry nie zdziera z ludzi”. Łatwowierny A. skwapliwie skorzystał z okazji i udał się z nieznajomym do notariusza. Gdy przyszli na I. piętro w domu pod l. 7 przy pl. Smółki nieznajomy młody człowiek prosił A., by mu zmienił 5000 Mk na drobne, a że A. trzymał w ręku 13.500 Mk, więc nieznajomy wziął mu z ręki pieniądze, odliczył sobie 5000 Mk i oświadczył, że „tak się pieniądze nie nosi, najlepiej w kepercie”. Szybkim ruchem wydobyl kopertę włożył pieniądze i kazał mocno chłopu trzymać. W tej chwili nadszedł jakiś pan w okularach ozarnych, i młody panicz poczał z nim rozmawiać tytułując go „panem prezesem”. Prezes kazał młodemu zejść na dół po klucze od kancelarii, więc ten poszedł. Starszy pan chwilę spacerował po kurytarzu a po chwili też znikł. Andrejasik opamiętał się, zajrzał do koperty. Była tam podarta gazeta! Z pieniędzy młodzieńca i „pana prezesa” ani śladu. — Jest to już może dwudziesty fakt podobny, a policja nie jest w stanie oszu stów wytropić i ująć. Pisma ludowe powinny chłopów ostrzegać, podając fakty.

— Kradzieże nocne. Do konsumu parafialnego przy ul. Ormiańskiej 35 zakradł się w nocy złodziej i skradł towaru za 16.500 Mk. Z ogrodu inwalidów skradziono stoły i ławkę ogrodową. Do pokoju p. Gustawy Wachtlowej (Kopciowa 8) wlaź złodziej przez otwarte okno, a gdy blask lataarki elektrycznej obudził p. W. i ta krzyknęła, złodziej porwał tylko zegarek i przez okno uciekł.

„Jak to nazwać”.

Pod tym tytułem ukazał się w nrze 296 „Słowa Polskiego” artykuł podpisany przez dra Mariana Bobrowskiego, bardzo ogólnikowy, lecz ostro atakujący M. T. Z. i funkcje totalizatora w czasie niedawnych wyścigów.

Złośliwość i nierzeczowość tego artykułu świadczy o pewnej animozji autora i chętnie zostawilibyśmy sprawę całą bez odpowiedzi, gdyby nie zapytanie skierowane wprost do MTZ. w końcowym ustępie wymienionego artykułu i gdyby nieprzrzeczenie, że w razie potrzeby służyć będzie autor nazwiskami poszkodowanych, lub tych, na których kieszeni chciano dokonać nowoczesnego harakiri.

Na zapytanie skierowane do MTZ. publicznie, odpowiada kierownictwo totalizatora również publicznie oświadczeniem, że wszystko, co działo się w czasie wyścigów na arenie i w totalizatorze, działo się za

wiedza czynników mjarodajnych i — o ile w danych warunkach było możliwe — ściśle w granicach regulaminu.

Kierownictwu totalizatora, nieznany jest fakt bezprawnego uniważnienia ważnych kartek stawkowych, natomiast znane są fakta uwzględnienia reklamacji wniesionych w porę tj. przed obliczeniem wygranych, o ile chodziło o zwrot stawki na konia, który w biegu udziału nie brał.

Na pytanie, z jakiej racji totalizator „nie chciał przyjmować stawek na konie, twierdząc, że one nie biegają, kiedy w rzeczywistości one biegają”, musimy wyjaśnić, że totalizatorowi wolno przyjmować stawki — właśnie dla uniknięcia późniejszych reklamacji — tylko na te konie, których numera podano mu oficjalnie na kartce. Jeżeli się więc zdarzy, że w ostatniej chwili staje do biegu lub konkursu koń, którego numeru nie podano totalizatorowi — najmniej o to obwiniać można pracowników totalizatora.

Odpowiadawszy na zadane pytania, wzywamy p. dra Mariana Bobrowskiego, by podał na tem miejscu lub w sekretariacie MTZ., Kopernika 20, przyręczone nazwiska i rzekome fakty, byśmy mogli wdrożyć odpowiednie kroki przeciwko winnym lub oszczercom. — Kierownictwo totalizatora.

Z socjalistycznego bagienka.

Chodorów, w lipcu.

Jak potrafią socjaliści, którzy mienią się obrońcami ludu robotczego, pracować dla swej kieszeni, niech posłuży fakt, jaki pod rządami czerwonych towarzyszy zdarzył się w konsumie kolejowym. Ci, którzy na cały świat krzyczą, że wszyscy kradną, tylko oni mają czyste ręce, nie wahali się przez dwa lata okradać pracowników kolejowych na kontyngencie przez Rząd im przyznanym, okradali swych własnych towarzyszy, co ciężko zapracowany pieniądz składali na ich organizacje, myśląc, że to co dostają, im zawdzięczają.

Tymczasem jakże się zawiedli, gdy prawda wyszła na wierzch, przekonali się bowiem, że z ust tych towarzyszy tylko kłamstwo wychodzi, a pod pokrywą pracy dla dobra ogółu, kryje się ich własny interes.

Urząd aprowizacyjny wydzielił konsumowi kolejowemu po 20 dkg cukru białego, twardego, na głowę każdego pracownika i członków rodziny. Tymczasem zarząd konsumu uchwalił oberwać po 5 dkg cukru od osoby, a wydać tylko 25 dkg na osobę i to cukru czerwonego, t. j. melassy, dzieląc pozostałą z tego nadwyżkę między siebie. Dyrektor konsumu, Wróbel, który tak szumnie wygłaszał mowy na zebraniach, że tylko socjalizm pracuje dla dobra ludu, bo on jeden tylko wie, co człowiek pracujący zięść potrzebuje i ciężko walczyć musi, zanim coś od Rządu wydobędzie, oszukuje Rząd, obrywając rację, wydane pracownikom, okrada pracowników, zabierając dla swych korzyści, i tak małą ilość cukru, przez nich pobieraną.

Szkoda szumnych słów, czerwoni towarzysze, ten biedny robotnik, co na oślepa za wami kroczył, poznał waszą obłudę, poznał, co w was się kryje i ze wstrętem odwraca się od swych mniemanych obrońców.

Największy żdzierca nie ważyłby się biednemu robotnikowi, który 30 dkg cukru dostaje na miesiąc, obrywać z tego 5 dkg, — a wy się na to odważyli! wy, obrońcy ludu!

W miesiącu grudniu, gdy w Chodorowie panował tyfus i tylu pracowników kolejowych chorych leżało, a brak cukru odczuwano wielki i nikt go w konsumie nie dostawał, ale na pasek 100 kg niejakej Dżulonowej sprzedano!... Soli trudno było dostać, nie-członkom, niedawano wcale, mimo iż to był kontyngent i należał się każdemu, ale rzeźnikowi Piórkowi 100 topek sprzedano, dla członków zarządu i Rady nadzorczej był cukier, była mąka: używano ją nawet do przekupienia członka, który coś o nadużyciach wiedział, aby cicho siedział, tylko dla biednego robotnika nie było.

Jakże szumne głosił dyrektor konsumu słowa, gdy się wybijał z maszynisty na dyrektora. — mówił: „Jam socjalista pod czerwonym sztandarem, możecie mi ufać, gdyż my tylko prawdziwymi i estetycznymi obrońcami!” — a na potwierdzenie słów, że jest czerwonym on i cały zarząd konsumu, wydawał pracownikom czerwony cukier, a biały dzielił między zarząd i Radę nadzorczą. Jedno ciekawymy wiedzieć, czy owych 100 kg cukru sprzedawał na pasek pod czerwonym sztandarem.

Wiele innych karygodnych nadużyć popełniono, których wyliczyć niepodobna, a które wyrokiem sądowym zostały stwierdzone, bo pracownicy, choć trochę zapóźno, namyśleli się i oddali sprawę do sądu.

A teraz przejdźmy do faktów.

I stało się, że jeden z kolejarzy oświadczył publicznie towarzyszom, że jako członkowie Rady nadzorczej i zarządu konsumu kolejowego okradano konsum i są złodziejami. Oskarżony na powyższy zarzut ofiarował dowód prawdy. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadków, odczytanych protokołów i posiedzeń Rady nadzorczej, przyjął sąd za udowodnioną i prawdziwą następującą okoliczność faktyczną:

1) że oskarżyciel prywatny, jak i członkowie Rady nadzorczej względnie zarządu Spółki wytwórzo-spożywczej pracowników kolejowych w Chodorowie rozdzielili między członków konsumu i innych pracowników kolejowych bezprawnie zamiast po 30 dkg cukru na osobę, tylko 25 dkg, a nadwyżkę rozdzielili pomiędzy siebie;

2) że oskarżyciel prywatny, Antoni Wróbel, sprzedał około 100 kg cukru konsumowego Paulinie Dzułykowej a 100 topek konsumowej soli Jakóbowi Piórcy, który nie jest kolejarzem;

3) że Leon Bystrzanowski, jako były prezes Rady nadzorczej i Michał Domaradzki i Kazimierz Nowicki, jako byli członkowie Rady nadzorczej konsumu kolejowego, zrezygnowali z tych godności z powodu nadużyć, popełnianych przez oskarżycieli prywatnych i obawy przed odpowiedzialnością karną-sądową;

4) że Michał Sikorski, jako członek Rady nadzorczej, z polecenia osk. pryw. Antoniego Wróbla, przekupiony został 5 kg cukru i 10 kg maki, aby cicha siedział i nie rozgłaszał tego, co się dzieje na posiedzeniach Rady nadzorczej konsumu;

5) że ksiąg handlowych zarząd konsumu kolejowego przez prawie pół roku nie prowadził, ze księgi kasowa i towarowa była radyrowana.

Wobec tego oskarżony przez czerwonych towarzyszy przeprowadził dowód prawdy w zupełności, udowodnił bowiem, że zarówno oskarżyciel prywatny, jak i członkowie Rady nadzorczej i zarządu konsumu okradali także konsum, zabierając dla siebie cukier, przeznaczony dla członków, a nawet, że popełnili inne nadużycia karygodne. Wobec tego też stanu rzeczy został uwodniony.

Ta są udowodnione przed sądem fakty! (Sąd powiatowy III. Chodorów. L. cz. U. 204/20—37/21.).

Jeszcze przed wyrokiem usunięto Wróbla z konsumu, sprowadzono znawcę sądowego, przed którym tenże uciekł, chowając księgi, sprowadził swoich znawców, myśląc, że pokryje nadużycia, tymczasem znawcy wzięwszy się energicznie do pracy, miesiąc już przeszło oczyszczając bagno konsumowe i codziennie wyłaza na wierzchołki nowe nadużycia czerwonych obrońców towarzyszy.

Spodziewamy się, że Prokuratorja Państwa, której członkowie konsumu oddali tę sprawę w ręce, weźmie się energicznie do pracy, przeprowadzając skontrolum przez znawców sądowych, którzyby wyprowadzili na światło dzienne nadużycia, popełniane kosztem biednego ludu!

Z SALI SĄDOWEJ.

BORYTELE Z POD ZNAKU WATAŻKI SZURMIAKA.

W dobie walk polsko-ukraińskich głośnym był na terenie Sokalszczyzny watażka, Antoni Szurmiak, chłop, który zorganizował sotnię t. zw. „wolnych kozaków“ i na ich czele od stycznia do kwietnia 1919 roku hulał po sokalskim i okolicznych powiatach. Pod buławą watażki rabunki i mordy sotni stanowiły niemal codzienną treść dnia u linii bojowej, to też był on zmorą ludności, żyjącej w ciągłej trwodze o życie i mienie. Te bandyckie napady Szurmiakowych lycarów doprowadziły do takiego stopnia zawichrzenia stosunków bezpieczeństwa, iż komendant ukraińskiej brygady, załogującej w Sokalu, postanowił pociągnąć do odpowiedzialności krwawego watażkę. Ten znowu planował z tego powodu wymordowanie oficerów i żandarmów ukraińskich i już przygotowywał marsz na Sokal, aby pozbyć się tych, którym może już było za dużo tych „wolnych kozaków“, w ostatniej jednak chwili wobec wystawionych w Sokalu karabinów maszynowych, a nawet armat, zaniechał powziętego planu. Po pewnym czasie aresztowany pod zarzutem buntu, uinknął czasam za Zbrusz, gdzie buja po dzień dzisiejszy.

Pozostali jednak borytele z pod znaku Szurmiaka, to też napady ich i morderstwa od szeregu miesięcy zatrudniają władze sądowe. Fragmentem jednym z tych spraw zajmował się w dniu wczorajszym sąd przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczył r. Fida, jako wotanci zasiadali rr. Dworzak i Nawrocki; oskarżał prokurator Ogenowski; bronili oskarżonych adw. Dr. Weiss, Dr. Zarzycki i Dr. Wołoszyn.

Jako oskarżeni stawiali: Paweł Tkaczuk, rolnik z Hnileczu, w pow. sokalskim, Michał Wawryńczuk, pomocnik gospodarski — oskarżeni o rabunek, oraz Paweł Horbaj i „pani kapitanowa“, Anna Szurmiakowa, żona watażki, właścianka, analfabeta, o współuczestnictwo w rabunku.

Oskarżeni skorzystali w dniu 8 stycznia 1919 r. z nieobecności kap. Szurmiaka, który ze swą sotnią wyjechał na front do Salimowa, gdzie zaczęte toczyły się walki, udali się do dzierżawcy Józefa Gregera w Hnileczu i tam groząc mu użyciem broni i internowaniem, zniewolili do wydania kosztowności i ubrania, twierdząc, że „złota w domu trzymać nie wolno“, a ubrania podlegają rekwizycji wojskowej. Gregorowa otworzyła tedy kufer, skąd oskarżeni zabrali wszystkie kosztowności, ubrania i gotówkę, poczem odeszli.

Oskarżeni bronili się tem, że działali na rozkaz Szurmiaka i wypierali się winy.

Naprowadzone w akcie oskarżenia tej dowody, potwierdziła p. Jadwiga Gregorówna, która szczegółowo opisała znaną zresztą dobrze ukraińską rewizję, rozpoczynającą się od zarzutów o szpiegostwo, kończącą się zwyczajnym rabunkiem, przyczem z domu zniknęły wartościowe przedmioty, ubrania i t. p. Podobnie i rewizja na folwarku w Hnileczu nie różniła się niczem od zwyczajnego postępowania żołnierzy ukraińskich, nadto znanych podczas rewizji, przedsiębiornych choćby we Lwowie.

Po przesłuchaniu kilku innych świadków i odczytaniu zeznań obojga Gregerów, którzy z powodu choroby na rozprawę przybyć nie mogli, postępowanie dowodowe zostało zamknięte, poczem r. Fida przedstawił ławie przysięgłych pytania główne w kierunku zbrodni rabunku, względnie uczestnictwa w nim. Dodatkowe pytania postawione przez obrońców w kierunku zbrodni kradzieży, trybunał odrzucił.

Nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców, poczem r. Fida w treściwym resume przedstawił przysięgłym faktyczny stan rzeczy i wyniki rozprawy, wyjaśniając szczegółowo o co Tkaczuk, Wawryńczuk, Horbaj i Szurmiakowa są oskarżeni.

Po dłuższej naradzie zwierzchnik ławy przysięgłych odczytał werdykt, uznający 9 głosami winę Tkaczuka, zaprzeczający trzem innym pytaniom głównym, wobec czego trybunał skazał Pawła Tkaczuka na półtora roku więzienia, a resztę oskarżonych uwolnił. Tkaczuk wobec zaliczenia więzienia śledczego wyszedł również na wolną stopę.

Rozprawa pod energicznem a światłem przewodnictwem r. Fidy zakończyła się około godz. 2-giej popołudniu.

W naszej Administracji złożyli:

Na odrestaurowanie zniszczonego wojną kościoła św. Anny we Lwowie:

Szkoła żeńska im T. Kościuszki z dobrowolnych datków w czasie uroczystości szkolnej 3125 Mk.

Na Górny Śląsk:

Działka szkoły żeńskiej im T. Kościuszki we Lwowie 227 Mk.

Janka Wyżykowska zamiast kwatów dla nauczycielki w dniu 13 czerwca br. 100 Mk, Helena Złotnicka, Marja Blumerówna i A. F. w dniu 15 czerwca 500 Mk.

Kółko amatorskie z Komarna jako dochód z przedstawienia „Okreśne“ odegrane 5 marca br. 4140 Mk.

W dzień zaślubin nauczycielki Marji Harasymówny z Komarna, uczennice 4 klasy 580 Mk.

Nekrologia.

Za spokój duszy
Sp. Dra Augusta Rodakiewicza 3133
członka Wydziału Wykonawczego K. B. K. odbędzie się
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
we wtorek 12 lipca 1921 w kościele parafialnym św. Anny (ul. Gródecka) o godz. 9 rano, na które zaprasza Ochronki, Zakłady, Towarzystwa i Instytucje dobroczynne
Wydział Wykonawczy K. B. K.

Dział ekonomiczny.

DOSTAWA NAFTY POLSKIEJ DLA KRAJÓW NADBAŁTYCKICH.

Warszawa, (FE.) 9 bm. rano przybyli tu z Rygi dyrektor „Polskiej Nafty“ p. Bielski i dyrektor towarzystwa przedsiębiorstw górniczych dr. Szydłowski. Obaj w porozumieniu z państwową odbazyniarnią w Drohobyczu zawarli w Rydze układ z Lotwą, Estonją i Finlandją o dostawę nafty dla tych krajów przez Polskę. Transport nafty z Polski do tych krajów odbywać się będzie morzem. Osobny statek na ten cel jest już wynajęty.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 9 lipca 1921.

Akcie bankowe. Polski Bank Przemysłowy 500—580 000—000, Bank hipoteczny 675—725 000, Bank Małopolski 650—700—, 000 Ziemiński Bank kredytowy 700—750—
Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A. 000—
Bank Związku Spół. zarob. 000—
0000 Polskie Tow. handlowe 1000 1125—1015 1110—
Handl. Ska akc. Impex. 450—500—000 300, Polski Glob 1200—1300—
1250 Żegluga polska 550 600 575 Zielemowski 9000 9500 9400—4000, Warsz. Ska akc. bud. parowozów I. em. 1700—
1200—, II. em. 1850—1800—
Górka 8100—8400—0000, Siersza 7600—7900—
T. P. G. 8000—8500 8200, Trzebinia, fabryka maszyn I.—III. 3000 3300, 0000 0000 IV. 0000 0000, Lemiesz 6200 6400 Auto-motor 2300 2500 Polska Nafta 2100 2400 2150 2350, Elektrown. w Sierszy 2100 2300 0000, Oikos 4000 4200 Pezel: 1050 1150 Trzebinia, fabr. przetw. tłuszczowych 2900 3100 0000 Krakus 3700 3900 3750, Fabryka porcel. Cielców 4000 4300.

Waluty	Gotówka	Czeki
Dolary Stanów Zjedn. 0300—	0000—	0000—
Franki francuskie —60	00 00 00—	—, Marki niemieckie 240 26—
25—	27—	Korony austriackie 220 240
250	270	Korony czesko-słowackie 24—
25—	27—	26 00

✱ Rumunja a „Targi Wschodnie“ Konsulat Polski w Bukareszcie donosi Wydziałowi Wykonawczemu, że rumuńskie ministerstwo przemysłu i handlu poleciło wszystkim Izdom handlowym i przemysłowym podać do wiadomości wszystkich kupców i przemysłowców, by zgłoszenia swego udziału w „Targach Wschodnich“ składali w Konsulacie Polskim w Bukareszcie, oraz zwracali się do niego po wszelkie informacje i wyjaśnienia.

Prasa rumuńska a także grecka i bułgarska zamieszcza coraz częściej artykuły i wzmianki o „Targach Wschodnich“ we Lwowie, rokiując im wielką przyszłość i przypisując im doniosłe znaczenie w zacieśnieniu obopólnych węzłów.

OGŁOSZENIA



Bandarze przepuklinowe rozmaitych systemów. Opaski brzusne. Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu i t. d. Katalogi gratis.

S. F. POLACZEK
Sambor. 2960

Kupuję placę najlepiej antyki wszelkiego rodzaju Jaroszewski Lwów, Romanowicza 9. 3013

Plugi, młynki do zboża, sieczkarnie, lokomobile, po przystępnych cenach poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 2718

Dachówki asbestowo-cementowej papy, gontów, wapna, gipsu i innych materiałów budowlanych

dostarczają natychmiast 286

HORSZOWSKI i SKA

Lwów, ul. Bourlarda I. 3.

(boczna ul. Batorego).

J. HABBERTON.

CHŁOPYSZKI HELENY

HUMORESKA.

Przekład W. M.

Cena 60 Mp.

Do nabycia w Kantorze
SŁOWA POLSKIEGO
Zimorowicza 11—15.

— NOWOŚĆ —

„Wschodnie zagadnienia graniczne Polski“

stosunki etniczno-społeczne

z mapką

napisał

Prof. dr. JAN CZEKANOWSKI

do nabycia w Kantorze

SŁOWA POLSKIEGO

Zimorowicza 11—15.

— Cena Mp. 100. —